

17 lipca 1655 r. armia szwedzka króla Karola X Gustawa Wazy wkroczyła na terytorium Rzeczypospolitej, rozpoczynając drugą wojnę północną. 25 lipca dowodzący siłami pospolitego ruszenia Wielkopolski wojewoda Krzysztof Opaliński skapitulował pod Ujściem, zaś 18 sierpnia hetman wielki litewski ks. Janusz Radziwiłł przyjął szwedzką protekcję nad Wielkim Księstwem Litewskim. W ciągu kilku miesięcy niemal bez walki Szwedzi zajęli cały kraj, zaś król Jan Kazimierz Waza 12 października udał się na należący do cesarstwa Śląsk. Do połowy następnego miesiąca większość regularnych wojsk koronnych (17 z 21 000) przeszła na stronę Karola X Gustawa. Taka postawa obywateli Rzeczypospolitej wiązała się z faktem małej popularności Jana Kazimierza w społeczeństwie polskim, dla którego była to zamiana jednego przedstawiciela dynastii Wazów na innego.

Równocześnie jednak spontanicznie narastał ruch oporu skierowany przeciwko Szwedom. Na terenie Wielkopolski, Małopolski i Podlasia tworzone oddziały partyzanckie, które podjęły walkę zbrojną. Król Jan Kazimierz gromadził na Śląsku wojska, które zamierzał skierować do opuszczonego przez siebie kraju. Obawiając się tej akcji Szwedzi postanowili obsadzić cztery punkty umocnione na pograniczu śląskim. Jeden z nich stanowiła twierdza na Jasnej Górze w Częstochowie.

Jeszcze 6 sierpnia w klasztorze OO. Paulinów na Jasnej Górze odbyła się narada z udziałem prowincjała zakonu o. Teofila Bronowskiego, przeora o. Augustyna Koreckiego i dowódcy garnizonu twierdzy płk. Jana hr. Cellariego. Postanowiono wówczas zwiększyć załogę do 160 ludzi, zakupić proch i 60 muszkietów oraz oczyścić przedpole z wszelkich zabudowań. Ostatecznie załoga twierdzy jasnogórskiej składała się ze 160 żołnierzy piechoty, około 50 artylerzystów, 20 szlachty z czeladzią i 70 zakonników. Posiadano 12 dział ciężkich oraz 12-18 lekkich.

25 września dowództwo garnizonu objął miecznik sieradzki Stefan Zamoyski, zaś nocą z 7 na 8 września prowincjał o. Bronowski wywiózł na Śląsk cudowny obraz Najświętszej Maryi Panny. Następnego nocy pododdział wojsk szwedzkich podjął nieudaną próbę zajęcia Jasnej Góry.

18 listopada szwedzkie oddziały (2250 ludzi, z tego 300 piechurów, 100 dragonów, 10 dział) gen. Burcharda Müllera von der Luhnena dotarły pod klasztor i podjęły jego oblężenie, prowadząc ostrzał artyleryjski.

21 listopada Szwedzi rozpoczęli prace oblężnicze, wzmacniając swój ostrzał twierdzy. Stanowiska ich artylerii znajdowały się w odległości nawet 150 m od murów. W nocy z 24 na 25 listopada obrońcy dokonali wypadu na obóz wroga, zadając mu straty. Mimo to sytuacja Polaków uległa pogorszeniu – m.in. na terenie klasztoru odkryto spisec. Niezależnie od wszystkich posunięć militarnych prowadzono rokowania. W tym czasie wojska szwedzkie nie posiadały dostatecznej ilości artylerii, dlatego gen. Müller liczył, iż przy pomocy negocjacji zdoła zająć twierdzę. Natomiast Natomiast. Korecki prowadząc rokowania chciał zyskać na czasie.

Około 10 grudnia Szwedzi otrzymali 6 nowych ciężkich dział, co znacznie pogorszyło sytuację oblężonych. Ostrzał z ciężkich dział podjęto 11 grudnia, lecz wobec niedostatecznego zapasu kul i prochu gen. Müller ponowił propozycje układów. Podjęto je 15 grudnia. Zakonnicy starali się przeciągać rozmowy, zaś Szwedzi wykorzystywali przerwę w walce do prowadzenia prac ziemnych nad umacnianiem stanowisk artylerii bliżej fortecy.

Po nieudanych rokowaniach 18 grudnia obie strony otworzyły ogień artyleryjski. Jednocześnie Szwedzi wznowili prace ziemne, pragnąc założyć ładunek wybuchowy pod murami. Aby uniemożliwić te prace 20 grudnia oblężeni dokonali udanego wypadu na sypiących szanice żołnierzy.

W dniu Bożego Narodzenia artyleria oblężnicza prowadziła silny ostrzał klasztoru. Jednak już 25 grudnia do gen. Müllera dotarł rozkaz króla Karola X Gustawa nakazujący zakończenie oblężenia. Ta decyzja była związana z faktem, iż sytuacja w Rzeczypospolitej zaczęła się

zmieniać na niekorzyść Szwedów. Dlatego wieczorem oblegający zaprzestali działań wojennych, a dwa dni później większość wojsk szwedzkich opuściła obóz pod Jasną Górą. Wieść o skutecznej obronie Jasnej Góry błyskawicznie rozeszła się po terenie całego kraju. Stanowiła ona punkt zwrotny w sytuacji politycznej podczas najazdu szwedzkiego. Sukces obrońców powszechnie przypisywano interwencji Matki Boskiej, zaś o. Korecki i obrona twierdzy znalazły poczesne miejsce w świadomości Polaków. Dzieje obrony Jasnej Góry utrwalił na kartach „Potopu” Henryk Sienkiewicz.